

MAREK NALEPA

Uniwersytet Rzeszowski

**Skrzywdzony poemat. O książce Jerzego Winiarskiego
Wokół „Wojny chocimskiej” Ignacego Krasickiego.
*Dyskursy możliwe tekstów kultury***

Jerzy Winiarski, *Wokół „Wojny chocimskiej” Ignacego Krasickiego. Dyskursy możliwe tekstów kultury*, Studio KROPKA dtp – Piotr Kabaciński, Stary Toruń 2019, 206 [1] ss., indeks osobowy, streszcz. w j. pol. i ang., ilustr. [6], ISBN 978-83-945148-4-6.

Dla elit polskiego oświecenia, a także dla współczesnych badaczy literatury okresu stanisławowskiego *Wojna chocimska* była i jest dziełem kłopotliwym. W czasach współczesnych Krasickiemu starano się o niej nie mówić. Później, owszem, głosy o poemacie pojawiały się, z reguły akcentujące jego wtórność wobec całego dorobku XBW, bez wdawania się w szczegóły. Zadawalano się opiniami w rodzaju „odosobniona, choć nieudana próba stworzenia epepei”. Dowodzone, iż utwór jest skutkiem „uwiadu” artystycznego jego autora, który najważniejsze rzeczy miał napisać przed niedoskonałą epepeją, a więc w krótkim okresie od 1774 do 1780 roku. Wybierając salony, musiał rzekomo podzielić losy wielu pisarzy przeżywających kryzys twórczy, o których tak pisał swego czasu Albert Camus:

W każdym artyście jest jedyne źródło, które przez całe życie żywi jego samego i to, co mówi. Kiedy źródło wysycha, dzieło z wolna twardnieje, pęka. Są to niewdzięczne ziemie sztuki, których niewidoczny strumień już nie nawadnia. Gdy włos rzednie lub martwieje, artysta dojrzał już do milczenia lub salonów, co wychodzi na jedno¹.

W konsekwencji *Wojna chocimska* nie otrzymała osobnej monografii, tak jak bajki, satyry, poematy heroikomiczne, powieści czy komedie Krasickiego.

Wiadomo, że poemat powstał na zamówienie Stanisława Augusta Poniatowskiego, które wiązano z politycznymi planami włączenia Polski do koalicji antytureckiej, co miało między innymi, jak się spodziewano, skutkować odzyskaniem utraconych kresów południowo-wschodnich. Jerzy Winiarski marginalizuje jednak

¹ A. Camus, *Dwie strony tego samego* [w:] tegoż, *Eseje*, wybór i tłum. J. Guze, wstęp J. Kossak, Warszawa 1974, s. 39.

sprawę przygotowań do nowej wojny, zwracając uwagę przede wszystkim na relacje dyplomatyczne z sultanem prowadzone przez Warszawę w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Miały otrzymać literackie narzędzie przyzwolenia na ich kontynuację i polityczną akceptację, także ze strony ewentualnych oponentów i adwersarzy. W przypadku poematu chodziło więc przede wszystkim o dyskurs wewnętrzny tej kwestii.

Realizacja zlecenia, mimo że jego odebranie odbyło się w podniosłej atmosferze, nie spełniała oczekiwań królewskich, co niewątpliwie wpłynęło na recepcję utworu. Dwór warszawski oraz skupieni wokół niego ludzie kultury i tym razem skutecznie zmanipulowali, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, nawykami i potrzebami czytelnicznymi, uznając *Wojnę chocimską* za utwór niemieszczący się w narracji literackiej służącej upowszechnianiu nowych tendencji politycznych i obyczajowych rozwijanych na zachodzie Europy, jak i własnym potrzebom, skoncentrowanym na dziele reformowania państwa i na walce z obskurantyzmem starszylacheckim.

Krasicki, wybierając hetmańską-rodzimą, a nie królewską-europejską wersję legendy chocimskiej, z góry niejako określał status czytelnicy i konsekwencje odbiorcze swojego dzieła. Czy jednak nie z przekory, z której zasłynął już wcześniej, np. parodiując w *Myszeidzie* oktawę o miłości ojczyzny czy wypuszczając w świat, niby to bez własnego udziału, dwa poematy ostro krytykujące środowiska zakonne?

Poeta eposem chocimskim podejmował temat niepopularny w czasach stanisławowskich i mało popularną przypisaną doń formę wypowiedzi. Wysyp poematów epickich, co podkreśla Roman Dąbrowski, nastąpił dopiero po roku 1795, kiedy to w ogóle nastąpiła wymiana gatunków literackich, w wyniku której zdecydowanie zmalała frekwencja utworów dydaktycznych, kształtujących postawy i gusty czytelnice, typu satyra, komedia, poemat heroikomiczny, wzrosła natomiast popularność poezji lirycznej, tragedii, powieści czy wspomnianej epopoi.

Należy więc przypuszczać, że propozycja literackiego dyskursu Krasickiego na temat wojny chocimskiej nie trafiła w odpowiedni czas, dlatego została zlekceważona przez najbardziej prężnie działające środowiska opiniotwórcze. Zresztą, wydaje się, i tym tropem podąża Jerzy Winiarski, że nie został też odpowiednio doceniony przez publiczność oświeceniową poemat *Osman* chorwackiego pisarza Ivana Gundulicia, napisany w latach 1621–1638, a opublikowany dopiero w 1826 roku, opisujący również wiktoryę chocimską, a dokładnie wydarzenia rozgrywane się w rok po klęsce Turków. Wnosząc po uwagach Winiarskiego, poemat XBW zrodził się za późno, Gundulicia za wcześniej. Jedynym utworem z tej grupy, który mógł uaktywnić żywą pamięć zbiorowości, była *Transakcja wojny chocimskiej* Wacława Potockiego, napisana 49 lat po zwycięstwie polskich hetmanów i królewicza Władysława nad Turkami. Tyle tylko, że do powszechnego obiegu czytelniczego weszła dopiero w XIX wieku. Oświecenie, w tym Krasicki, nie znali jej. Słusznie przypuszcza autor monografii, że gdyby przeczytał ją biskup warmiński, nie odważyłby się podjąć tematu Chocimia w formie utworu epickiego. Paradoksalnie więc nieobecności twórczości Wacława Potockiego w kulturze stanisławowskiej zawdzię-

czamy „nieudany” poemat Krasickiego. Mógł z rękopiśmienną wersją barokowego eposu zapoznać się Julian Ursyn Niemcewicz, który w czasie swoich wędrówek po Wołyniu w 1816 i 1817 roku pilnie, szczególnie w Krzemieńcu, przyglądał się ocalałym księgozbiорom zawierającym niejedną niespodziankę, choćby uchronione przed jezuitami druki ariańskie. Jeśli nawet, to nie wywołał on zainteresowania u pisarza, skoro ten nie wymienił go w swoim pamiętniku *Podróże historyczne po ziemiach polskich, między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, na którego kartach chętnie dzielił się uwagami o bibliotecznych odkryciach.

Doszło więc do swego rodzaju *qui pro quo*; wielkie poematy chocimskie przez kilkadziesiąt lat przeleżały w rękopisie i zostały opublikowane dopiero w XIX wieku, omijając publiczność oświeceniową, która z kolei nie bardzo zainteresowała się wydanym u Grölla w 1780 roku utworem Krasickiego. Docenili eposy siedemnastowieczne dopiero „późni wnukowie”. Wydany w 1826 roku *Osman* stał się nawet podstawą ukonstytuowania nowoczesnego kanonu języka chorwackiego.

W przypadku epopei XBW można wnosić dodatkowo, że wyobcowanie tego dzieła wiązało się z zanikiem i zatarciem (także w sferze postulatywnej) pewnych znaczeń i idei nadanych mu przez samego autora. Wiadomo wszakże, iż w procesie historycznym dokonuje się swoisty przepływ myśli, a oświecenie, w tym polskie, chyba bardziej selektywne niż zachodnioeuropejskie, deklaratywnie bądź *implicite* odrzucało jedne treści i idee, żeby wyeksponować inne, co przekładało się z kolei na ruch czytelniczy obejmujący zapotrzebowanie na określone dzieła. Z tej perspektywy oglądu można przypuszczać, że poemat Krasickiego w epoce stanisławowskiej dysponował zbyt słabą energią i dynamiką, nie zaspokajał oczekiwań prominentnych grup odbiorczych.

Jerzy Winiarski doskonale zaprezentował zawilóści tego procesu, budując wokół oświeceniowej *Wojny chocimskiej* niezwykle bogaty i zróżnicowany obszar odniesień, obejmujący literaturę, malarstwo portretowe, dokumentację kościelną, historiografię. Łatwość przywoływania kontekstów interpretacyjnych, nieraz wydawałoby się odległych od źródła, jest w ogóle cechą pisarstwa naukowego badacza kieleckiego. Autor przy tym odżegnuje się od sztywnej nieco (w jego mniemaniu) kategorii kontekstu i zamiast niej stosuje bogatszy znaczeniowo termin „przestrzeni poszerzonej”, przejęty z technologii wizualizacyjnych, dający większe możliwości interpretacyjne i łatwiejszy dostęp do zjawisk pozwalających na rekonstrukcję sensu tekstu źródłowego.

Na strukturę owej przestrzeni w postaci zewnętrznej sieci znaczeń i symboli kulturowych rozciągniętych przez Winiarskiego wokół *Wojny chocimskiej* Krasickiego składają się następujące ogniwa:

- Debiutancka pieśń patriotyczna *Hymn o miłości ojczyzny*, w której XBW przedstawił, by zacytować autora książki, „nowoczesną, świecką i ponadstanową, tzn. ponadszlachecką, formułę patriotyzmu”². Badacz słusznie przy tym

² J. Winiarski, *Wokół „Wojny chocimskiej” Ignacego Krasickiego. Dyskursy możliwe tekstów kultury*, Stary Toruń 2019, s. 20.

podkreśla, że pieśń ta była równocześnie „inskrpcją pomnikową i nagrobną”³ dla bohaterów antystanisławowskiej i antyrosyjskiej konfederacji barskiej, przenikniętej do głębi ideami sarmackimi. Eksponowane w niej motywy blizn, trucizn, kajdan, kalectwa, śmierci bezpośrednio jej dotyczą, co mogło stawiąć Krasickiego w dwuznacznej sytuacji wobec króla i jego otoczenia.

- Malarstwo portretowe: sarmackie, królewskie kolekcje Władysława IV i Stanisława Augusta, zbiory pałacowe, biskupie, szlacheckie. Sfunkcjonalizowany ich opis w książce *Wokół „Wojny chocimskiej” Ignacego Krasickiego. Dyskursy możliwe tekstów kultury* wynika z przyjętego przez autora rozprawy założenia, że wraz z oświeceniowymi elementami architektury i wystroju wnętrz stanowiły one swoisty tygiel wpisanych w nie idei nowoczesności, równie skutecznie w tej formie oddziaływających na publiczność, co sztuki teatralne, muzyka, rzeźba, dekoracje, pomniki, stroje (szczególnie związane z pełnionymi godnościami stanowiskami), ogrody *etc.* Wszystkie wymienione artefakty korespondowały na poziomie idei i świadomości zbiorowej, głównie postulatywnej, właśnie z formami piśmienniczymi, co wzmacniało siłę oddziaływania oświeceniowego przekazu. Jak pisze Winiarski, „Relacje te tworzyły tkankę kultury i jej tradycję, tworzyły znaki i znaczenia kształtujące świadomość odbiorców i ekspresję ideowego oddziaływania na elitarną publiczność w kraju oraz międzynarodową”⁴. Takim tekstami komunikacyjnymi i komunikatami światopoglądowymi są między innymi portrety Stanisława Augusta, których różnice z malarstwem sarmackim badacz skrupulatnie zestawiał, podkreślając, iż i jedno, i drugie uczestniczyły w dyskursie „około koncepcji godności, honoru i zasługi, także około koncepcji państwa i wizji historii”⁵. Tym samym monarcha poprzez własne, pozowane i reprezentacyjne, wizerunki próbował kontrolować społeczny odbiór swojej osoby i własnej wizji nowoczesnego narodu. Zapowiadał nimi czasy wytężonej pracy, ładu, porządku, tolerancji i humanitaryzmu, nad którymi on sam miał czuwać jako oświecony monarcha, intelektualista, mecenas sztuk, reformator, dyplomata. Według Jerzego Winiarskiego w tej kreacji własnego wizerunku, związanej z przyjętą postawą polityczną i z wyborami paradygmatu kulturowego, miał się wzorować nie tyle na współczesnych elitach Francji, Anglii czy Prus, ile na rodzimym wzorze – królewiczu Władysławie Wazie, w legendzie europejskiej postrzeganym jako obrońca chrześcijaństwa i zwycięzca spod Chocimia.
- Prace historyczne Adama Stanisława Naruszewicza, a szczególnie powstała jeszcze przed 1780 rokiem, a więc przed opublikowaniem *Wojny chocimskiej* Krasickiego, dwutomowa monografia *Historia Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana w[ielkiego] X[ięstwa] I[itewskiego]*, będąca nowoczesnym życiorysem zrekonstruowanym na podstawie zróżnicowanego wachlarza źródeł historycznych, choć biskup smoleński najważniejszym dokumentem swojej narracji uczynił dołączone do niej *Commentariorum chotinnensis belli libri tres (Pamiętnik wojny chocimskiej)* Jakuba Sobieskiego.

³ Tamże, s. 42.

⁴ Tamże, s. 50.

⁵ Tamże, s. 67.

- Kopersztych Jana Karola Chodkiewicza, wykonany w Dreźnie przez Michała Keyla, przedstawiający hetmana na tle twierdzy kresowej. Pojawił się on w niektórych egzemplarzach *Wojny chocimskiej*, ale w wielu go zabrakło, co tłumaczono zbyt wielkim formatem portretu, w konsekwencji zagięto go do rozmiarów okładziny oprawionych woluminów. Jak zauważa Jerzy Winiarski, podobna ta była „znakiem nadmiernego wyeksponowania w utworze – wbrew królewskim intencjom [...] osoby heroicznego dowódcy spod Chocimia”⁶.
- Europejska legenda Chocimia, w której to królewicz Władysław, a nie Chodkiewicz czy jego następca Stanisław Lubomirski, poprowadzili wojska polskie do zwycięstwa. Stanisław August Poniatowski zdecydowanie opowiadał się za nią, ignorując tym samym tradycję hetmańską. Sprawa wyboru odpowiedniej wersji opowieści była niezwykle istotna dla recepcji poematu Krasickiego, ponieważ ów spór kompetencyjny o autorytet króla i hetmanów miał swoje analogie w czasach stanisławowskich, począwszy od konfederacji barskiej, a na targowickiej skończywszy.
- W przypadku omówienia przez Winiarskiego utworu Gundulicia można mówić o jego mikromonografii. Cel przypomnienia i ożywienia obecności tego poematu w polskiej i europejskiej kulturze wyjaśniony został w dedykacji poprzedzającej rozprawę oraz w przypisie, gdzie znalazła się uwaga:

Dedykacja ta, skreślona 380 lat po śmierci Ivana Gundulicia, jest wyrazem dezaprobaty wobec redukcjonistycznych ocen dzieła i jego autora, głoszonych po polsku – około Osmana – dociekliwych wobec epickiej strony poematu i jednocześnie ślepych wobec praw i form poezji barokowej⁷.

Podkreśla więc badacz, że jednym z pierwszych polskich czytelników chorwackiego poematu mógł być Stanisław August, który zamówił jego włoskie tłumaczenie, i niewykluczone, że jeszcze przed jego lekturą, znając utwór z innych źródeł, powziął myśl o tym, aby w Polsce powstało podobne dzieło, obierające za podstawę w warstwie fabularnej właśnie legendę królewską Chocimia. Gundulic uczynił bowiem głównym bohaterem swojego poematu królewicza Władysława z dynastii Wazów, na jego osobie koncentrując pochwałę polskiego oręża i ogniskując nadzieję na wyswobodzenie narodów słowiańskich spod tureckiej niewoli, jemu też dedykując swój niedokończony utwór. Inaczej Krasicki, nie znał poematu Gundulicia, nie wnikał w intencje królewskie związane z zamówieniem oryginalnego dzieła o Chocimiu, stąd w warstwie ideologicznej jako pisarz z otoczenia Stanisława Poniatowskiego doznał niekomentowanej szeroko porażki. Píše o tym Winiarski następująco:

Odkrycie poematu dubrownickiego dokonało się „za późno” i jakby tylko „prywatnie”, jako osobliwość, sam król nie docenił na czas swego odkrycia, nie podjął dyskusji nad nim w kręgu „obiadów czwartkowych”. Krasicki został z góry skazany na niepowodzenie, na brak koncepcji, na kronikarskie tylko ilustrowanie dziejów poezją, gdyby jeszcze na poziomie Gundulicia...⁸

⁶ Tamże, s. 143.

⁷ Tamże, s. 2.

⁸ Tamże, s. 193.

Innym aspektem dociekań autora „monografii chocimskiej” jest strona formalna *Osmana*. Tutaj za największy sukces chorwackiego twórcy uznaje on znaczące „Rozwinięcie możliwości narracyjnej epiki – aż do granic późniejszego w rozwoju poezji europejskiej poematu dygresyjnego”⁹. Nie tylko jednak ten aspekt utworu każe Winiarskiemu we wnioskach stwierdzić, iż czytać go można „jako część... naszej literatury”¹⁰ i dzieło na wskroś polskie. Po pierwsze bowiem, *Osman* jest nade wszystko utworem uniwersalnym. Pozwala na wpisanie w komunikat, jaki zakreśla, wrażliwość i pamięć czytelniczą każdej epoki i każdej kultury. To istotna cecha arcydzieł i jeden z ważniejszych postulatów sztuki klasycznej. Po drugie, jest poematem specyficznie polskim, traktującym Rzeczpospolitą jako państwo „zdolne do podejmowania obrony i misji opiekuńczej dla całego chrześcijańskiego świata, co więcej, państwo kultywujące wartości i tradycje historyczne współdecydujące o ciągłości, trwaniu i postępie tego świata na jego najdalszych granicach i rubieżach”¹¹. Zauważmy jednak, że aktualizacja tej idei w czasach oświecenia nie byłaby już tak jednoznaczna, gdyby oczywiście do niej doszło. Postrzegano by ją bowiem przez pryzmat sarmackiego mitu *antemurale* oraz przez imperialne poczynania nowo zaprojektowanego oswobodziciela ujarzmionych przez Turków Słowian, a przy tym największego w Europie koronowanego wroga Polaków, czyli carycę Katarzynę II. W tych wyraźnych konturach ideowych Stanisław August starał się więc zachować umiarkowanie, Krasicki natomiast obrał legendę hetmańską, swojską, jednoznacznie wpisaną w pamięć zbiorową Polaków – dostępną na wyciągnięcie ręki, tym samym łatwiejszą niż inne do opisanego wierszem.

Tak misternie zorganizowana i sproblematyzowana „przestrzeń poszerzona” *Wojny chocimskiej* pozwala Winiarskiemu wnioskować, iż poemat Krasickiego nie jest dziełem nieudanym. Argumentując to stanowisko, gromadzi przykłady czerpania przez XBW ze sprawdzonej tradycji poezji heroicznej i patriotycznej; ustala skalę prekursorstwa epepei oświeceniowej wobec niektórych wątków obecnych w późniejszych wierszach i poematach porozbiorowych, przede wszystkim wobec „śpiewów historycznych”, wcześniej jedynie sygnalizowaną przez Józefa Tomasza Pokrzywniaka. Tropi też ślady zakorzenienia utworu w kulturze czasów stanisławowskich. Oto konkluzje na ten temat:

W tym świetle nie wydaje się, aby u podstaw, właściwie porażki literackiej bpa Krasickiego leżała jakaś „czczość osnowy” czy kryzys twórczy. Raczej sprawił ją zupełny brak koncepcji przedstawienia tematu uwikłanego w krajową i międzynarodową, a nawet ogólnoeuropejską historię i politykę, która wróciła w dziwny sposób w drugiej połowie XVIII wieku do Warszawy. [...] autor uległ tej „hetmańskiej tradycji” – dominującej w pamiętnikach i poezji – jak i historycznym nowoczesnej historiografii [...]. Niedopowiedziane, nieujawnione intencje zleceniodawcy poematu musiały przynieść niezmierny skutek – apologię anachronicznego kultu hetmanów i anachronicznej organiza-

⁹ Tamże, s. 177.

¹⁰ Tamże, s. 194.

¹¹ Tamże, s. 172.

cji szlacheckiego wojska [...] oraz pochwałę sarmackiego ustroju [...], pomimo tego uczynił swój poemat zupełnie znośny i dość nowoczesny, potrafił wpisać go w patriotyczne i nowatorskie motywy oświeceniowej myśli i aktualnych działań politycznych i publicystycznych¹².

W innym miejscu Winiarski dodaje, że brak pomysłu na aktualizację materiału historycznego mógł wpłynąć na sposób prowadzenia przez Krasickiego narracji oraz kompozycję poematu, domyślać się możemy, iż dla publiczności z kręgu królewskiego pozostawiające dużo do życzenia.

Przekazanie utworu Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, a szczególnie brak dalszego ciągu, czyli dyskusji wokół poematu chocimskiego, musiało być trudnym momentem dla XBW. Dyskusji tej sam zainteresowany nie podsycał, być może domyślając się w końcu, o co chodzi. Zresztą w wielu momentach swojego życia unikał konfliktowych sytuacji albo wyborów, które mogłyby uderzać w jego osobę. Niekiedy jednak dokonanie przez biskupa takich niepopularnych wyborów stawało się koniecznością – jako konsekwencja zaszczytów i sprawowanych przez niego funkcji. Mieści się tutaj także próba realizacji epepei narodowej, o którą poprosił Krasickiego jego dobroczyńca i mentor. Poemat nie tylko nie zaspokajał oczekiwań zleceniodawcy i jego otoczenia. Niska była także wartość perswazyjna i dydaktyczna utworu. Jako struktura znaków i znaczeń szybko został wytracony z możliwych dialogów i dyskusji. Natychmiast po wydaniu utracił szansę zintegrowania zbiorowości czytelniczej wokół wpisanych weń wartości, został przemilczany, z niekorzyścią przede wszystkim dla samego utworu, gdyż dzieło literackie pozostające poza zasięgiem wymiany komunikacyjnej i przynależące prawie wyłącznie do autora, nie spełnia żadnej funkcji społecznej. Bez czytelnika jest martwe i nieużyteczne, a więc „nieistniejące” w sposób szczególny, nieliczące się zupełnie, choćby nawet wykazywało aspiracje artystyczne. Jego światło zostaje ukryte pod korcem, a ono samo zastyga w szczelnie zamkniętym pudełku niczym niedostarczony nigdy do adresata albo nierozpakowany prezent. Gdy natomiast uczestniczy w wymianie komunikacyjnej, staje się na pół własnością jego twórcy, na pół własnością czytelników. Na tym polega „dorosłość” każdego artefaktu i jego samodzielny byt. Tej dojrzałości poemat Krasickiego w czasach stanisławowskich nie osiągnął.

Wywód naukowca z Kielc jest zdystansowanym, ale też ważnym spojrzeniem na dzieło, z którym pamięć zbiorowa nie obeszła się najlepiej, a przesądził o tym chyba ów początek – wydanie poematu. Tym bardziej trzeba docenić wysiłek Jerzego Winiarskiego, który odważył się rozpakować pudełko prezentowe dla króla, pozostawione w takim właśnie stanie – nieodpieczętowane zarówno przez samego obdarowanego – Stanisława Augusta Poniatowskiego, jak i przez ówczesnych czytelników, po nich zaś przez badaczy tej epoki.

Co więc mogło razić w poemacie Krasickiego króla i jego otoczenie? Na pewno wybór hetmańskiej tradycji Chocimia, na pewno pochwała tradycjonalizmu i konserwatyizmu szlacheckiego z „wolną elekcją” na czele, następnie szlachecki etos patriotyczny z mitem *antemurale christianitatis*. Píše Winiarski:

¹² Tamże, s. 133.

Autor poematu nie zadbał o wyważenie hetmańskiej tradycji z królewską legendą, nie skorelował jej z pojęciem centralnym dla funkcjonowania państwa – z dworem królewskim, z jego instytucjonalną i kulturotwórczą rolą¹³.

Jeszcze jedna kwestia wydaje mi się godna podniesienia po lekturze książki o *Wojnie chocimskiej*. W rozważaniach jej autora osoba ostatniego monarchy Rzeczypospolitej prezentuje się jako władca nowoczesny, który swoimi ideami chciał zarazić nie tylko umysły reformatorów. Usiłował nimi zapełnić całą przestrzeń mentalną, ideową i świadomościową narodu, włączając w to szkolnictwo i wychowanie młodzieży, architekturę, nauki, zwłaszcza historyczne, ruch wydawniczy i wszelkie przejawy sztuki, w tym malarstwo, literaturę i rzeźbę i architekturę. Te idee nie zawsze były odpowiednio zrozumiane, nawet przez jego najbliższe otoczenie, o czym może świadczyć realizacja zamówienia królewskiego w postaci epopei chocimskiej. W głównej mierze niemożność rozpoznania intencji monarchy wpłynęła też na stopniowe pogarszanie się relacji króla z XBW od czasów konfederacji barskiej. Poemat był kolejnym ogniwem rozchodzenia się ich dróg.

Książka Winiarskiego *Wokół „Wojny chocimskiej” Ignacego Krasickiego. Dyskursy możliwe tekstów kultury*, ze wszystkimi jej zaletami oraz „zadanymi” wątpliwościami i zapytaniami, wpisuje się w nurt humanistyki opartej na gromadzeniu i rozumieniu wiedzy, ale też na poszukiwaniu przez autora w refleksji historycznej swego „ja”, własnej podmiotowości i tożsamości w niekończącym się przemycaniu głosów z daleka, z odległych czasów; przepływie DNA duchowości i idei, żywych od momentu, kiedy człowiek sięgnął po narzędzia utrwalające znaki jego obecności. Tę podmiotowość tak ujmował Stefan Chwin:

Pisze zwykle ten, kto jest niepewny własnego istnienia. Patrząc na skończony rękopis, dowiadyuje się, że istnieje naprawdę. Rękopis jest lustrem. Nawet największy społecznik cieszy się namacalnością swego odbicia, które zastygło w znakach na papierze – wyraźne i uformowane, a więc dalekie od mglistości przeżytych uczuć i myśli. Literatura – oddech utrwalony na szybie¹⁴.

Underestimated poem. On Jerzy Winiarski's book *Around „The Chocim War”* by Ignacy Krasicki. The possible discourse of the text of culture

Abstract

The article is a historical and literary reflection on Ignacy Krasicki's book *Around Chocim's War (Wojny chocimskiej)*. The possible discourses of Jerzy Winiarski's cultural writings, are the first monographic attempt to explain the complexities of interpretation and reception of the underestimated poem XBW. Some possible reasons for this work's omission by writers from the circle of "Thursday dinners" were pointed out, even though it was commissioned by King Stanisław August Poniatowski, as well as unjust comments by the critics especially those of the Romantic and 20th century. The cultural contexts of the epic were discussed using a metalinguistic key and the tools of negative poetics

Keywords: Ignacy Krasicki, Chocim's War, Stanisław August Poniatowski, cultural context, metalinguistic key, negative poetics

¹³ Tamże, s. 155.

¹⁴ S. Chwin, *Kartki z dziennika*, Gdańsk 2004, s. 144.